

Przestrzenny substrat interakcji

Dominik Porczyński
Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

dporczynski@gmail.com

Abstract

The spatial substrate of interactions

The article concerns an impact of space on interactions within it. The analysis is primarily based on theories derived from symbolic interactionism, phenomenology and interpretative perspective. Interaction is thus understood as a symbolic interaction, based on the scheme proposed by George Herbert Mead and developed by Herbert Blumer. The present author draws inspirations from theories of Clifford Geertz, Erving Goffman, and Anthony Giddens. He refers to Alfred Schütz's conception of stocks of knowledge to which actors reach in order to understand the interaction, its context, and the impact on its course.

Physical, functional, symbolic and aesthetic aspects of the area may influence the interaction. The actor might be affected by one or more of these factors, the final number of them affecting an individual depends, however, on what kind of knowledge he possesses. The need to consider this impact is postulated methodologically, the researcher should, however, take into account the fact that it is also dependent on the nature of research. The context of the interaction can be well analysed in the qualitative research while it might be a problem, if not a hindrance, for quantitative studies.

Słowa kluczowe: interakcja, przestrzeń, symbol, konstruktywizm.

Key words: interaction, space, symbol, constructivism.

„Aczkolwiek wszelka poufałość pomiędzy młodemi ludźmi na balu jest surowo zakazaną, przyjętem jest jednak, aby w kontredansie i mazurze panna rozmawiała z kawalerem. W rozmowie unikać i strzedz [sic!] się potrzeba obmawiania; przedmiotem konwersacyi może być piękność balu, uprzejmość i gościnność gospodarzy, elegancya toalet i... gorąco”

(*Zwyczajy towarzyskie 1876*: 108).

1. Wstęp

Tematem niniejszego artykułu jest wpływ różnych aspektów przestrzeni na przebieg interakcji, która się w obrębie tej przestrzeni odbywa. Człowiek w swoim zachowaniu, sięgając do wiedzy potocznej, odnosi się bardzo często do reguł rządzących zachowaniem w pewnych miejscach. W procesie wychowania wpajane są informacje o tym, że w jadalni, w kościele i w muzeum należy przyjąć określone kryteria postępowania. Są one także skodyfikowane w regulaminach podręczników dobrych manier. Dla nauk społecznych kategoria przestrzeni i jej wpływu na ludzkie zachowanie jest interesującym przedmiotem badań. Socjologowie podejmują taką analizę zarówno na poziomie mikrostruktur, jak i makrostruktur. W niniejszym tekście przedmiotem badania są przede wszystkim interakcje na poziomie mikro, ponieważ odwoływanie się do teorii odnoszących się do wyższych poziomów analizy przekroczyłoby znacznie ramy tego artykułu. W pierwszym rozdziale ogólnie omówiono sposób, w jaki autor rozumie pojęcie interakcji. Jest to konieczne dla nakreślenia kontekstu, w jakim rozpatruje się wpływ przestrzeni na ten proces, co z kolei jest przedmiotem drugiego rozdziału. Przedstawione w nim teorie są osadzone przede wszystkim w perspektywie interakcjonistycznej, fenomenologicznej, a także interpretatywnej. W rozdziale tym położono nacisk przede wszystkim na fizyczne i funkcjonalne aspekty przestrzeni, w której dochodzi do interakcji. W trzecim rozdziale przeanalizowano, jak na interakcję wpływa przestrzeń oznaczona symbolicznie.

2. Interakcja i jej elementy

Analiza interakcji jako podstawy istnienia i funkcjonowania zbiorowości społecznych jest głównie przedmiotem zainteresowania socjologii mikrostrukturalnej (Cooley 1902, Mead 1975, Blumer 2007, Goffman 2000). Być może, jest to związane z faktem, że na poziomie mikro łatwiej obserwuje się skierowane ku sobie działania ludzi. Jest oczywiste, że bez wzajemnego wpływu jednostek na siebie społeczeństwo nie może funkcjonować, nie każdy jednak rodzaj kontaktu między ludźmi można uznać za interakcję. Należy więc określić, jak pojęcie to jest dalej rozumiane. Piotr Sztompka definiuje interakcję jako „dynamiczną, ciągłą sekwencję nawzajem ku sobie zwróconych działań” (Sztompka 2010: 69). Wynika z tego, że zdawkowej wymiany uprzejmości (lub nieuprzejmości) w pociągu, nie można jeszcze uważać za interakcję.

W obrębie socjologii początków zainteresowania się człowiekiem jako świadomym podmiotem wchodzącym w interakcje upatruje się w teorii Williama Jamesa oraz bazujących na nich koncepcjach Charlesa Cooleya (Cosser 1977). Drugi z tych badaczy zanegował kartezjańską zasadę oddzielania świadomego podmiotu i świata zewnętrznego, stwierdzając, że pojęcia jednostki i społeczeństwa są różnymi aspektami tego samego zjawiska, a zarówno osobowość jednostki, jak i grupy społeczne, kształtują się w wyniku interakcji (Cooley 1902). Również do Williama Jamesa odwoływał się George Herbert Mead, na podstawie koncepcji którego powstała późniejsza teoria interakcjonizmu symbolicznego (Blumer 2007). G. Mead wyróżnia w obrębie interakcji trzy następujące po sobie punkty. Po pierwsze, organizm, poruszając się w środowisku, wykonuje pewne ruchy. Po drugie, inny organizm zauważa te ruchy i odpowiada na nie, zmieniając swój sposób poruszania się w środowisku. Po trzecie, pierwszy organizm obserwuje te ruchy i odpowiada na nie zmianą zachowania. Taki schemat można zastosować w analizie interakcji różnego typu, jeżeli jednak przyjmie się ją za przedmiot badań socjologii, należy zaznaczyć, że działania, które są jej elementami, powinny być działaniami społecznymi. Max Weber wyodrębnił cztery typy takich działań: zorientowane na cele, zorientowane na wartości, afektywne i tradycyjne. Sama kolizja rowerzystów nie ma jeszcze natury społecznej, którą może cechować dopiero kłótnia lub rozmowa wywiązująca się z tego zdarzenia (Weber 1978).

W definicji interakcji należy zwrócić uwagę na fakt, że wskazuje ona na wielość uczestników zaangażowanych w ten proces. Pisał o tym już Georg Simmel, stwierdzając, że nawet w tak, zdawałoby się, jednostronnym procesie jak wykład lub przemówienie polityka dochodzi w rzeczywistości do wymiany znaczeń (Simmel 2004). Na kwestii wymiany właśnie, jako szczególnego rodzaju interakcji, skupił się on w jednym ze swych dzieł. „Filozofia pieniądza” jest bowiem nie tylko analizą roli waluty w społeczeństwie, ale także ukazaniem jego funkcji jako środka wymiany, w tym ujęciu będącego istotą interakcji. Poglądem tym musieli być niewątpliwie zainspirowani George Homans i Peter Blau, którzy u podstaw swych teorii umiejscawiali proces wymiany właśnie (Szacki 2005, Turner 2008). Zdaniem autora niniejszego artykułu, propozycje tych badaczy ujmują jednak istotę stosunków społecznych w zbyt uproszczony sposób. Można oczywiście rozpatrywać wszelkie interakcje według wzoru transakcji kupna-sprzedaży, jest to jednak porównanie zbyt daleko idące.

Jak wspomniano wcześniej, teoria G. Meada wywarła duży wpływ na Herberta Blumera, którego teoria interakcjonizmu symbolicznego opiera się w dużej mierze na poglądach tego pierwszego. Podstawowe założenia tego nurtu opierają się na trzech przesłankach (Blumer 2007):

- (1) istoty ludzkie działają wobec przedmiotów na podstawie znaczeń, jakie te przedmioty dla nich mają (pojęcie przedmiotu rozumie się szeroko, jako obiekty fizyczne, pojęcia abstrakcyjne, a także stworzenia żywe);
- (2) znaczenia tych przedmiotów wywodzą się z interakcji społecznych, jakie łączą jednostkę z jej otoczeniem;
- (3) ludzie posługują się tymi znaczeniami i w razie potrzeby modyfikują je.

Interpretację tych przesłanek należy rozpocząć od analizy pewnych założeń, które poczynił G. Mead; w tym celu należy powrócić do przedstawionego wcześniej schematu interakcji i uzupełnić go o kilka istotnych kwestii. G. Mead wyróżnił dwa rodzaje interakcji: symboliczną i niesymboliczną. Wspomniany wzór jest, według H. Blumera (2007), przykładem interakcji niesymbolicznej. Jej istota polega na tym, że za gestami, które wymieniają działające jednostki, nie stoi żadne znaczenie. W trakcie takiej interakcji istoty reagują wyłącznie na swoje zachowania. Przykładowo, nagły ruch kogoś może wystraszyć drugą osobę, która wykonuje

kolejny nagły ruch, wpływający z kolei na zachowanie pierwszej. Interakcja symboliczna różni się tym, że za gestem stoi jakaś forma przekazu, ukierunkowana na pewien cel. Zachowanie, gesty i słowa jednostki wchodzącej w interakcję mają w założeniu wywołać pewną reakcję ze strony drugiej jednostki, która z kolei chce wpłynąć na tę pierwszą. Człowiek używa „konwencjonalnych” gestów, które komunikują podobne znaczenie dla obu stron interakcji. W trakcie tego procesu można zaobserwować użycie specyficznego symbolu – języka (Mead 1934). W interakcji symbolicznej „jednostki interpretują wzajemnie swoje gesty lub działania na podstawie znaczeń wyłanianych z interpretacji” (Blumer 2007: 52).

Drugą kwestią, na którą G. Mead zwrócił uwagę, jest fakt, że ludzie przez interpretację zachowań innych potrafią przyjąć ich perspektywę, co jest to związane z pojęciem roli społecznej. Pojęcie to odnosi się do pewnego zestawu praw i obowiązków, związanego z pozycją zajmowaną w społeczeństwie (Goffman 2000, Sztompka 2010). W odniesieniu do niej nie bez przyczyny pojawiają się analogie do teatru lub filmu. Człowiek, wcielając się w danej sytuacji w rolę syna, ojca lub policjanta, odwołuje się, podobnie jak aktor, do pewnego ustalonego wzoru. Poza tym, co znów jest analogią do pracy aktora, w trakcie swojego życia człowiek pełni wiele ról, które przyjmuje ze względu na sytuację (Znaniński 1986). Po trzecie, ludzie potrafią wyobrazić sobie swoje zachowanie, patrząc na daną sytuację „z zewnątrz”, oceniać ją tak, jakby oceniało się zachowanie drugiej osoby. Zdolność tę nazywa się jaźnią. Po czwarte, ludzie mają zdolność rozumowania, która pozwala na przewidywanie następstw swojego postępowania i rozważanie alternatywnych sposobów zachowania w danej sytuacji. Przez rozumowanie oraz zdolność pełnienia roli ludzie potrafią przyjmować perspektywę „uogólnionych innych” w odniesieniu do swojego zachowania, co pozwala im na określenie właściwych wzorców zachowania w danej sytuacji (Turner 1988).

Elementy, które oddziałują na interakcję, np. rola i kategoria uogólnionych innych, nie są definiowane w trakcie tej interakcji, a cechy tych innych są wyprowadzane z przeszłych doświadczeń aktorów. Alfred Schütz (1967) w swojej koncepcji stwierdzał, że ludzie, wchodząc w kontakt ze sobą, sięgają do zasobów swojej wiedzy podręcznej w celu dostosowania zachowania do tego, jak – według nich – powinno ono w danej sytuacji wyglądać. Te zasoby lub doświadczenie

(*die Erfahrung*) pochodzą z wcześniejszego doświadczenia analogicznych sytuacji lub zostały wpojone w trakcie wychowania. Ludzie dostosowują je do kontekstu, w jakim występują. Człowiek posiada zasoby wiedzy podręcznej dotyczącej obiektów fizycznych, istot, które mu towarzyszą, zbiorowości społecznych, artefaktów i obiektów kulturowych. Wszystkie te elementy są uporządkowane w pewne wzory, po które człowiek sięga, próbując określić, jakie zachowanie w danej sytuacji jest wymagane.

A. Schütz stwierdza, że „świat życia codziennego”, jest światem intersubiektywnym i był wcześniej doświadczany i interpretowany przez przodków, a obecnie kontynuują ten proces właśnie aktorzy. Podstawą tej interpretacji są wspomniane schematy odniesienia, które wywodzą się z ustrukturalizowanych doświadczeń przodków oraz samych aktorów (Schütz 2008). Poglądy te stały się podstawą teorii społecznego wytwarzania rzeczywistości, której autorami są Peter Berger i Thomas Luckmann. Istotą tej koncepcji jest stwierdzenie, że rzeczywistość społeczną uznaje się za wynik ludzkich interakcji oraz że rzeczywistość ta jest stale wytwarzana. Z biegiem czasu interakcje te ulegają instytucjonalizacji i jako pewne wzory są przejmowane przez kolejne pokolenia, które przestają uważać je za wynik ludzkich działań i powielają je, ewentualnie przekształcając zgodnie ze swymi potrzebami (Berger, Luckmann, 1983).

Odnosząc się do omówionych elementów, można dokonać analizy przykładowej interakcji. Pracownik pewnej firmy przychodzi do pracodawcy po podwyżkę. Potrzeba podwyżki może wynikać z analizy własnej roli i jej pozycji społecznej. Wychodząc z założenia, że wynagrodzenie jest nieadekwatne do pełnionych obowiązków, wchodząc w interakcję z pracodawcą, pracownik analizuje cechy swej roli oraz roli pracodawcy, sięgając do swej wiedzy. Istnieją pewne wzorce zachowań związane z taką sytuacją; na przykład do pracodawcy nie zwraca się po imieniu (chyba że w danej firmie panują inne zwyczaje); mówi się w określony sposób, o określonych sprawach, nie wchodzi się do gabinetu bez zezwolenia itd. Pewne wzorce postępowania, odnoszenia się do osób będących wyżej w hierarchii, wynosi się w trakcie procesów socjalizacji i wychowania. Przykładowo, dzieci są uczone, by nie zwracały się do starszych osób per ty. Podręczniki dobrych manier dyktują zasady zachowania się w towarzystwie, inne zaś reguluje na przykład

kodeks związany z miejscem pracy. Nie są one konstruowane na miejscu, w momencie rozpoczęcia interakcji, lecz zostały wytworzone wcześniej, co nie znaczy, że nie mogą one ulegać modyfikacji (przykładowo szef może zaproponować pracownikowi mówienie sobie po imieniu). Pracodawca może się oczywiście na prośbę pracownika zgodzić lub nie zgodzić, w każdym jednak razie, nawet w przypadku odmowy, pracownik powinien zachowywać się zgodnie z zasadami, jakie są w jego firmie uznawane. Przykładowo, powinien podziękować za wysłuchanie, pożegnać się i wyjść. Może oczywiście złamać zasady dobrego wychowania, obrzucić szefa obelgami, wybiec i trzasnąć drzwiami, ale jeśli zależy mu na utrzymaniu pracy, to raczej tego nie zrobi.

W odniesieniu do przytoczonej sytuacji należy zwrócić uwagę na pewną kwestię, mianowicie że spotkanie pracodawcy z pracownikiem i rozmowa o podwyżce może zachodzić wyłącznie w określonym kontekście, z uwzględnieniem określonych substratów miejsca i czasu. Po podwyżkę nie przychodzi się do domu szefa po pracy, ani nie rozmawia się o niej na służbowej kolacji. Podobnie zasady zachowania w gabinecie szefa, w biurze pracownika, który za chwilę uda się do gabinetu szefa w sprawie podwyżki, lub na firmowej imprezie integracyjnej różnią się od siebie. Na interakcję mogą wpłynąć również inne elementy środowiska fizycznego. Inaczej rozmawia się w pomieszczeniu cichym, a inaczej gdy dyskusji przeszkadzają ciągle pukający do drzwi interesanci lub dochodzący zza okna huk młota pneumatycznego. Zakłócenia są istotnym czynnikiem utrudniającym proces wymiany znaczeń (Nowak 2005). Pojęcie przestrzennego substratu interakcji stosuje się w niniejszym artykule właśnie dla określenia miejsca jako elementu wpływającego na zachowanie w trakcie kontaktów międzyludzkich.

3. Kategoria przestrzeni w teorii interakcji

Dotychczas powoływani badacze interakcji, z wyjątkiem H. Meada, w niewielkim stopniu uwzględniali wpływ miejsca, w którym interakcja zachodzi, na jej przebieg. Skupiali się oni głównie na samym procesie oraz jaźni, pomijając różne aspekty przestrzeni. Dla wielu socjologów jednakże istotna poznawczo może stać się kwestia wyjaśnienia, jak to się dzieje, że osoba wychowana w euroamerykańskim kręgu kulturowym od dziecka jest uczona, że wesoła

rozmowa, żarty i śmiech są właściwe podczas zabawy na podwórku, lecz w trakcie przebywania w kościele są one niepożądane. Harold Garfinkel (2007) stwierdza, że zachowanie jest zawsze dostosowane do jego kontekstu. Nie istnieje żaden kontekst ogólny, nie da się więc stosować w każdej sytuacji identycznego sposobu postępowania. Dla aktora społecznego konkretna sytuacja jest ważniejsza niż „reguły podejmowania decyzji i teorie, z których się wywodzą” (Garfinkel 2007: 24). Dana sytuacja wymaga nieraz od jednostki podporządkowania swego zachowania danym warunkom, mimo że jednostka ta ma przekonania dotyczące sytuacji niezgodne z zachowaniami, do których jest zmuszana.

Na konieczność zwracania uwagi na kontekst, w jakim rozpatruje się zachowanie człowieka, zwracał uwagę John Dewey. Stwierdzał on, że ludzie są najlepiej rozumiani właśnie w obrębie własnego środowiska (Certeau 1984). Zgadza się to ze stwierdzeniem P. Bergera i T. Luckmanna o tym, że środowisko ma wpływ na porządek społeczny (Berger, Luckmann, 1983). Z punktu widzenia ludzi, na środowisko, w którym egzystują, składają się przedmioty, które oni rozpoznają i o których wiedzą. To one pozwalają określić ramy interakcji. Natura środowiska, a więc i przestrzeni interakcji, zależy od znaczenia, jakie mają dla ludzi składające się na nie przedmioty. Aby zrozumieć ludzkie działania, należy najpierw dookreślić ich świat przedmiotów (Blumer 2007).

Clifford Geertz wprowadził konieczność rozpatrywania zachowań w danym kontekście jako postulat metodologiczny. Jest to sprzeciw wobec badania zachowań ludzkich wyłącznie ze względu na ich funkcję, nie zaś jako elementów pewnego szerszego układu (Geertz 2005). Jest to istotne ze względu na fakt, że zasady zachowania się w danej sytuacji i w danym miejscu nie są ustalane w trakcie interakcji, lecz są zakorzenione we wzorach kulturowych lub związanych z aktorami albo z fragmentem przestrzeni, w którym do interakcji dochodzi.

James Clifford analizował pojęcie terenu jako ściśle związanego z obszarem, w którym prowadzi się badania etnograficzne. Proces badawczy od czasów Bronisława Malinowskiego rozumiano jako czasowe przebywanie antropologa z dala od cywilizacji i poznawanie aspektów kultury danej grupy. W takich warunkach określenie terenu przychodzi stosunkowo łatwo, zarówno w aspekcie fizycznym, jak i symbolicznym. Przestrzeń symbolicznie naznaczoną przez

przedstawicielei badanej kultury można rozpatrywać jako tło interakcji oraz jako element na nią wpływający. Współczesna antropologia kulturowa jest jednak zmuszona przededefiniować pojęcie terenu. Prowadząc badania w miastach, nie jest już tak łatwo określić teren badania, jak mógł to zrobić B. Malinowski, badając Trobriandczyków. Antropolog nieraz musi towarzyszyć obiektom swoich badań podczas przemieszczania się po obszarze miasta. Konieczność „oczyszczenia terenu”, co J. Clifford uważa za zabieg konieczny dla prowadzonych badań, musi być inaczej przeprowadzona przy badaniu „nowych plemion”, jest więc ona raczej wskazaniem osób lub grup, które są przedmiotem badań (Clifford 2004).

Związek ludzi z pewnym obszarem, który zamieszkują, jest z punktu widzenia metodologii ważny jeszcze z jednego powodu. Typowe zachowania można bowiem zaobserwować w warunkach dla danej grupy naturalnych. Kiedy grupa się przenosi lub warunki drastycznie się zmieniają, występuje zjawisko emergencji. Jest to zmiana zachowania spowodowana zmianą kontekstu (Nowak 2005).

Nawet współcześni antropologowie muszą jednak wziąć pod uwagę fakt, że komfort badania społeczności w specyficznych dla niej warunkach jest coraz mniej możliwy. Zmienność rzeczywistości zintensyfikowała się w stopniu niespotykanym dla okresu przed rewolucji przemysłowej. Taka zmienność byłaby niewyobrażalna dla społeczności tradycyjnych. Ich świat był światem zamkniętym, założonym raz na zawsze. Rozkład przestrzeni w jego obrębie stanowi punkt odniesienia w ciągu całego życia. Marc Augé (2010) dla określenia tego typu terytorium wprowadza pojęcie miejsca antropologicznego. Określa je jako konkretną i symboliczną konstrukcję przestrzeni, do której odnoszą się wszyscy ci, którym przypisuje ona jakieś miejsce. Według M. Augé, ma ono trzy wyznaczniki. Służą one identyfikacji, są racjonalne i historyczne.

Do rewolucji przemysłowej chłopci rodzili się, żyli i umierali w tej samej wiosce. Wioska ta i jej okolice wyznaczały granice znanego świata. Kościół, pola uprawne, rozstaje i dom – każdy z tych fragmentów rzeczywistości stanowił punkt orientacyjny, a stosunki między poszczególnymi członkami społeczności były regulowane przez normy przekazywane z pokolenia na pokolenie. Rzeczywistość była dana i rządziła się swoją racjonalnością (a przynajmniej taka się wydawała aktorom). Można by stwierdzić, że jest to idealny przykład schützowskich zasobów

wiedzy. Miejsce antropologiczne stanowiło obszar, w obrębie którego dochodziło do wszystkich interakcji, w które wchodziła jednostka w trakcie swojego życia. Miejsce to było wprawdzie podzielone na obszary funkcjonalne i symboliczne, co wpływało na charakter interakcji, poza jego granicami żadne czynności nie były jednak wykonywane.

Hipernowoczesność doprowadziła do pojawienia się nie-miejsc. Leżą one na końcu pewnego kontinuum, na którego przeciwległym krańcu znajdują się miejsca antropologiczne. Nie-miejsca to dworce, lotniska, supermarkety, środki komunikacji publicznej, a także sieci kablowe i internet. Wszystkie one służą konkretnym celom i to z tego powodu pojawiają się w ich przestrzeni ludzie. W ten sposób upodobniają się oni do siebie, ale jednocześnie nie wytwarzają wspólnoty i nie są motywowani do podjęcia jakiejś interakcji. W obrębie miejsc człowiek pozostawał w konkretnych relacjach z innymi ludźmi. Był konkretnym fragmentem tego świata, podmiotem wielu interakcji, mającym swą tożsamość. W nie-miejscach jednostka traci swą wyjątkowość. Ludzie stanowią w nich anonimowy tłum niczym niewyróżniających się postaci. Nikogo nie interesują przechodzący obok niego ludzie. Cechy jednostki są istotne jedynie chwilowo, w momentach określających wejście i wyjście w obszar nie-miejsca, np. podczas kontroli dokumentów lub kupna biletu (Augé 2010). W obrębie nie-miejsc trudno więc dopatrywać się interakcji rozumianej tak, jak była zdefiniowana w rozdziale 2 niniejszego artykułu. M. Augé stwierdza jednak, że zarówno miejsca, jak i nie-miejsca to pewne typy idealne i nie sposób nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. W hipermarketach pojawiają się nie tylko osoby anonimowe, lecz także grupy znajomych. Ludzie spotykają tam czasami przyjaciół i członków rodziny, rozmawiają z nimi i podejmują interakcję.

Erving Goffman (2000) był pierwszym socjologiem, który stwierdził, że miejsce, w którym człowiek wykonuje działania społeczne, nie pozostaje bez wpływu na nie. Ponieważ dla opisu przestrzeni, w której ludzie działają, wykorzystał metafory zaczerpnięte z teatru, jego teorię nazywa się dramatyczną (Turner 2008). E. Goffman używał pojęcia przedstawienia dla sytuacji, w której jednostka przez dłuższy czas wywiera wpływ na pewną grupę obserwatorów.

Z przedstawieniem wiąże się również fasada społeczna, tj. te elementy przedstawienia, które przez cały czas jego trwania pozostają niezmiennie. Na fasadę

składają się pojęcia dekoracji oraz fasada osobista. Pierwszy z tych elementów wiąże się bezpośrednio z przestrzenią, w której zachodzi interakcja. Na dekoracje składają się „meble, sprzęty i elementy, które składają się na scenerię i rekwizyty sceniczne wykorzystane przez jednostkę w trakcie przedstawienia” (Goffman 2000: 52). W dworach szlacheckich w okresie Pierwszej Rzeczypospolitej (a także później) wieszano portrety przodków w celu wykazania starożytności swego rodu i podkreślenia w ten sposób swej rangi. W biurach różnych firm oraz instytucji prezentuje się rozmaite dyplomy, certyfikaty i nagrody w celu podkreślenia prestiżu. Ma to na celu przekonanie klienta lub potencjalnego kontrahenta, że firma ta jest pewnym partnerem w interesach. Ogromne biurko dyrektora i skórzane fotele w jego gabinecie mają podkreślać jego status.

Na drugi element składają się cechy fizyczne, atrybuty oraz zachowanie jednostki. E. Goffman radzi jeszcze w obrębie tego elementu wyróżnić powierzchowność i sposób bycia. Oba te czynniki są związane ze statusem i rolą danej osoby, ale również z miejscem, w którym trwa występ (Goffman 2000). Nieraz konkretna sytuacja wymaga dopasowania do niej odpowiedniego ubioru. Wielu zawodom jest przypisany odpowiedni *dress code*. Oczywiście jest noszenie przez żołnierza zawodowego munduru podczas pobytu w jednostce, poza nią jednak i poza godzinami pracy może on chodzić w ubraniu cywilnym. Co więcej, podczas ważnej uroczystości rodzinnej może on występować w innym stroju oficjalnym – garniturze. Na stanowiskach administracyjnych, w zawodach prawniczych lub w biznesie garnitur jest częścią fasady – próbą wywarcia na innych wrażenia, że mają do czynienia z poważnym człowiekiem. Marka garnituru często nie pozostaje oczywiście bez znaczenia.

Do sytuacji dostosowuje się również zachowanie. Inne jest zachowanie dwóch profesorów w obecności studentów, a inne podczas nieformalnego wyjścia do pubu. Wszystkie te elementy są wykorzystywane w celu wywarcia określonego wrażenia na innych uczestnikach interakcji. Nawet najbardziej nonkonformistyczna jednostka nie ubiera się na pogrzeb w hawajską koszulę i powstrzymuje się tam od opowiadania dowcipów.

Przestrzeń to u E. Goffmana strefa; mianem tym określa on każde miejsce ograniczone przez bariery percepcji (Goffman 2000). Ponownie korzystając

z metafory teatru, wyróżnia on dwa rodzaje stref: scenę i kulisy. Pierwsza kategoria jest związana z podtrzymywaniem przez aktora fasady. Przytaczany we wstępie cytat z dziewiętnastowiecznego podręcznika dobrych manier określa, jakie zasady panują podczas balu. Są one określone w sposób bardzo precyzyjny, wskazują nawet, w jakim momencie i o czym można rozmawiać. Jakkolwiek na początku XXI wieku może się to wydawać kuriozalne, to bez wątplenia nadal wyróżnia się pewne sytuacje wymagające sztywnego trzymania się określonych zasad zachowania. Ksiądz na czas mszy w kościele zakłada odpowiedni ubiór i zachowuje się zgodnie ze wzorem postępowania przypisanym do tej sytuacji. Inaczej zachowuje się zaś na plebanii albo w trakcie odwiedzin w domu rodzinnym. Dyrektor korporacji na spotkaniu biznesowym jest ubrany w garnitur, operuje językiem związanym z dziedziną, którą się zajmuje, niezrozumiałym dla jego rodziny; do swoich podwładnych zwraca się zaś bardziej oficjalnie niż w kontekście codziennej pracy. Sztywno trzyma się on zasad zachowania, nawet jeśli inni uczestnicy wystawiają jego cierpliwość i dobre maniery na próbę.

Kulisy pozwalają na porzucenie fasady. Dla biznesmena kulisami może być po opuszczeniu spotkania już korytarz, gdzie nie musi już podtrzymywać fasady, a już na pewno kulisami jest zacisze domowe, gdzie można zdjąć garnitur, włożyć podkoszulek, szorty i dać upust swej wściekłości spowodowanej zachowaniem kontrahentów. Również funkcjonalne zróżnicowanie pomieszczeń w domu pozwala na oddzielenie strefy sceny od strefy kulis. Gospodarze inne czynności wykonują oraz inaczej zachowują się w jadalni lub salonie, inaczej zaś w kuchni lub sypialni, przy czym, według Edwarda T. Halla (2005), podział ten jest stosunkowo świeżej daty.

Warto wspomnieć o interpretacji teorii ramowej E. Goffmana, której dokonał w jednej ze swych prac J. Turner (1988). Opracował on pewną syntezę dokonań G. Meada, A. Schütza i E. Goffmana. Wyszedł on z założenia, że różnego rodzaju elementy (fizyczne, demograficzne, socjokulturowe, osobiste) oddziałują na wytworzenie pewnych ram interakcji, a więc wskazują na pewne założenia co do jej przebiegu i formy. Ramy te podmiot czerpie z schützowskich „zasobów wiedzy”. Do przestrzeni odnoszą się ramy fizyczne, a do nich J. Turner zalicza użycie rekwizytów, użycie scen i wykorzystywanie struktury przestrzennej otoczenia

(*ecology of a setting*). Odpowiednie ustawienie przedmiotów sygnalizuje, jaki przebieg będzie miała interakcja. Bliskie przysunięcie foteli wskazuje na chęć stworzenia atmosfery intymnej lub konspiracyjnej. Innym sposobem zasygnalizowania ram interakcji jest odciążenie kogoś na bok, do mniej widocznego miejsca, a więc zaprowadzenie za kulisy. Jeszcze innym sposobem zasygnalizowania tego, co ma się wydarzyć, jest wykorzystywanie struktury przestrzennej otoczenia, w tym przypadku ścian, pokoi, korytarzy itd. Wyjście na korytarz odgradza uczestników interakcji od grupy, która została w pomieszczeniu. Dodatkowo można używać tych zestawów ram pojedynczo lub równocześnie, co ściśle ogranicza przebieg interakcji (Turner 1988). Można sobie zatem wyobrazić sytuację, w której dwie ekspedientki plotkują szeptem na zapleczu sklepu, siedząc na blisko zsuniętych krzesłach za regałem ustawionym w pobliżu najbardziej oddalonego od wejścia kąta pomieszczenia.

Na teorii Ervinga Goffmana w pewnym stopniu opierał się Anthony Giddens (2003). W jego teorii strukturacji istotną rolę w opisie i wyjaśnianiu zachowań ludzkich zajmuje rutyna. Powtarzalność zachowań, pewne jego schematy przypisane pewnym kontekstom sytuacyjnym dają aktorom poczucie bezpieczeństwa. Konieczność konstruowania od nowa pewnych zasad w przypadku każdej interakcji wzmagałoby niepewność. A. Giddens stwierdza, że pomimo uznania za oczywiste wpływu rutyny oraz przestrzeni na interakcję w socjologii obydwie te kategorie są przeważnie pomijane. Badacz ten, budując teorię strukturacji, uwzględnił zarówno rutynę, jak i przestrzeń. Konkretyzuje on jednak swoje rozumienie drugiej z tych kategorii.

A. Giddens odrzuca pojęcie miejsca jako nieprzydatne w teorii socjologicznej i zamiast niego wprowadza pojęcie lokalu. Odnosi się ono do kwestii użycia przestrzeni jako pewnej oprawy interakcji, określenia jej kontekstu. Lokal tworzą pewne fragmenty świata materialnego oraz ludzkie wytwory. A. Giddens stwierdza, że badacz powinien mieć świadomość tego, że mają one dla ludzi pewne znaczenie funkcjonalne oraz symboliczne, powinien więc podejmować próby ich wyjaśnienia. Pojęcie *domu* można zrozumieć dopiero wtedy, gdy zauważy się, że jest to przestrzeń mieszkalna mająca także inne funkcje określane przez sposób użytkowania. Pojęcie lokalu nie odnosi się wyłącznie do pomieszczenia, może być nim bowiem także róg

ulicy, hala fabryczna, a nawet terytorium państwa. Lokal jest powiązany także z pojęciem przystanku, fragmentu przestrzeni, w którym podmiot chwilowo przerywa przemieszczanie i podejmuje interakcję.

Rutynowe czynności wykonywane w ciągu dnia są związane z wieloma takimi lokalami. A. Giddens zwraca również uwagę na fakt, że przestrzeń w obrębie lokalu nie jest jednakowo waloryzowana. Lokale są wewnętrznie zrejonizowane, co także wpływa na przebieg interakcji. Rejony są określane przez substraty przestrzeni, ale także czasu. Przykładowo, za dnia mieszkańcy domu spędzają czas w salonie lub pracowni, wieczorem zaś udają się do sypialni (Giddens 2003).

Wprowadzony przez A. Giddensa podział przestrzeni na front i zaplecze w pewnym stopniu przypomina typologię E. Goffmana (scenę i kulisy). Należy jednak zwrócić uwagę na istotne różnice. Po pierwsze, fasada wiąże się z działaniem w obrębie frontu, tj. odpowiednika goffmanowskiej sceny, co kłóci się z faktem, że aktorzy bardzo często utożsamiają się z pełnioną rolą w bardzo wysokim stopniu. A. Giddens tłumaczy to w ten sposób, że ciągłe podtrzymywanie nieprawdziwego obrazu swojej osoby spowodowałoby zachwianie bezpieczeństwa ontologicznego jednostki. Kolejna kwestia polega na tym, że w wielu sytuacjach utrzymywanie fasady jest konieczne również na zapleczu. W celu wyjaśnienia tych kwestii A. Giddens sięga do kolejnego podziału – na ujawnianie i ukrywanie wnętrza. Pewne okoliczności wymagają, żeby człowiek nie ujawniał swych prawdziwych przekonań i emocji. Jest to związane zwłaszcza z sytuacjami, w których jednostka pełni role oficjalne. Tak więc front łączy się z ukrywaniem swych osobistych przekonań i pełnieniem pewnej roli (Giddens 2003).

W opisywanych przez J. Clifforda badaniach etnograficznych antropolog w terenie musi przyjąć rolę profesjonalisty i postępować według zasad określonych przez przyjętą metodologię. W trakcie badań to one narzucają mu wzorce zachowań, opinie o przedmiocie swych dociekań powinien natomiast zachować dla siebie. Jak podejście badacza jest różne na froncie – w terenie i na zapleczu, najlepiej pokazuje przykład B. Malinowskiego, który w swym dzienniku dawał upust udrękom spowodowanym przez różnice kulturowe (Clifford 2000). Polityk podczas wystąpienia publicznego prezentuje oficjalne stanowisko partii, nawet jeśli w jakimś stopniu różni się ono od jego wizji. Pracownik w kontakcie z szefem popiera politykę

firmy, w rozmowach z innymi pracownikami może zaś ją krytykować. Dom zaś jest w tej sytuacji zapleczem *par excellence*. Zwrócił na to uwagę E. Hall (2005). Według niego, podział na pracę i dom oddziela od siebie dwie osobowości człowieka. Fasada jest jednak częściej skorelowana z władzą. Dyrektor firmy może być zmuszony do podtrzymywania fasady zarówno podczas spotkania biznesowego z przedstawicielami innego przedsiębiorstwa, jak i później, podczas kontaktów z pracownikami.

Kolejnym aspektem przestrzeni, który ma bezpośredni wpływ na interakcje, jest dystans między jej uczestnikami. Był on przedmiotem badań E. Halla, który zwrócił uwagę na fakt, że w obrębie różnych kultur do kwestii bliskości lub oddalenia uczestników interakcji przywiązuje się różną uwagę. Ludzie postrzegają przestrzeń wszystkimi zmysłami, a wraz ze zmniejszeniem odległości liczba bodźców wpływających na nie potęguje się. Jest to związane z faktem, że człowiek traktuje przestrzeń dynamicznie, ze względu na to, co może w danym obszarze zrobić, nie zaś co może pasywnie zobaczyć.

E. Hall, uwzględniając tę kwestię, wyróżnił cztery obszary przestrzeni, dystanse pomiędzy ludźmi, które – w kolejności od najbliższego do najdalszego – nazwał: intymnym, osobniczym, społecznym i publicznym. Dodatkowo w ramach każdego z nich wyodrębnił fazę bliższą i dalszą (Hall 2005). Dystanse te są zależne od rodzaju działań podejmowanych przez jednostki oraz od tego, z kim wchodzi one w interakcje.

Dystans intymny (do 45 cm) jest zarezerwowany dla najbliższych osób i, zgodnie z terminologią A. Giddensa, jest właściwy raczej dla zaplecza. W Stanach Zjednoczonych publiczne okazywanie bliskości jest traktowane jako niewłaściwe. W dystansie tym dużą rolę odgrywa zmysł dotyku i powonienia, zmysły wzroku i słuchu napotykają natomiast pewne przeszkody (nieostrość widzenia i konieczność redukcji głosu do szeptu).

Dystans osobniczy (od 45 do 120 cm) jest wykorzystywany w celu odgrodenia się jednostki od otoczenia. Zachowanie pewnej odległości od innych ludzi pozwala zachować pewną dozę komfortu psychicznego i bezpieczeństwa. Poza tym tracą na znaczeniu zmysły dotyku i powonienia. Ludzie wychowani w euroamerykańskim kręgu kulturowym mają w zwyczaju maskować swój zapach

mało intensywnymi dezodorantami. Jak jednak wskazuje E. Hall, istnieją kultury, których przedstawiciele mają w zwyczaju tworzenie wokół siebie otoczki zapachowej.

Dystans społeczny (1,2 m do 3,6 m) jest wykorzystywany do załatwiania spraw nieosobistych. Przykładem tego może być odgroźenie urzędnika od interesanta biurkiem. Dystans publiczny (powyżej 3,6 m) może dotyczyć okazji publicznych i odnosi się do interakcji z ważnymi osobistościami oraz przelotnych kontaktów między jednostkami. Dystans ten nie zakłada specjalnego zaangażowania i styczność jednostek przy zachowaniu dystansu publicznego może oznaczać, że jednostki te nie przewidują dłuższej interakcji. Rozmowa ogranicza się najczęściej do krótkiej wymiany zdań (Hall 2005).

Istotny jest fakt, że wyróżnione dystanse odnoszą się głównie do Amerykanów. E. Hall stwierdza, że w wielu kulturach kontakty między podmiotami zachodzą w odmiennych przedziałach przestrzeni. Przykładowo, u Rosjan dystans osobisty rozszerza się częściowo na zakres intymny, wśród Arabów zaś w kontaktach przedstawicieli klas niższych z władcami dystans publiczny nie ma zastosowania, do kontaktu dochodzi więc w obrębie dystansu osobistego (Hall 2005).

4. Symboliczny aspekt przestrzeni

W rozdziale 3 zwrócono uwagę na różną waloryzację przestrzeni, w której może dochodzić do interakcji. Jest to jednak przede wszystkim waloryzacja funkcjonalna. Aktorzy oceniają pewne obszary ze względu na przydatność danego miejsca dla przebiegu interakcji lub podtrzymywania przez podmiot fasady. W tym miejscu dokonano analizy przestrzeni ze względu na jej aspekt symboliczny, który również nie pozostaje bez wpływu na interakcję.

Jak pisze Mircea Eliade (1974: 53), „dla człowieka religijnego przestrzeń nie jest jednorodna”. Stwierdzenie to odnosi się do dychotomii między *sacrum* a *profanum*, podziału na przestrzeń naznaczoną przez transcendent i przestrzeń świecką. Dzieci wychowane w wierze katolickiej uczą się, że wnętrze kościoła cechuje inna jakość niż obszar podwórka, na którym się bawią, i w związku z tym stosuje się w obrębie tych obszarów różne normy zachowania. Ateista nie doświadcza w kościele obecności Boga, ale nie znaczy to, że nie doświadcza

wyjątkowości różnych miejsc (Eliade 1974).

W tekście, z którego cytaty przytoczono powyżej, M. Eliade nie zwrócił jednak uwagi na jedną kwestię. Kościół może być mianowicie miejscem wyjątkowym nie ze względu na swą sakralność, lecz ze względu na swą starożytność i estetykę. Nie trzeba być katolikiem, aby móc dostrzec piękno katedry Notre Dame i zostać przytłoczonym przez jej rozmiar. Architekci, artyści i ideolodzy mieli świadomość wpływu przestrzeni na zachowania społeczne od setek lat. Architektura świątyń egipskich, pałaców królewskich (np. Wersalu), siedzib urzędów państwowych lub miejsc konsumpcji kulturalnej ma skłonić ludzi do konkretnego zachowania (Golka 2010).

Przestrzeń ma dla ludzi nie tylko wymiar fizyczny, badacze społeczni powinni to więc uwzględniać. Maurice Merleau-Ponty pisał, że przestrzeń można podzielić zarówno na przestrzeń geometryczną, jak i antropologiczną (Augé 2010). Jest faktem, że wytwory ludzkie, jak i różne elementy krajobrazu są nacechowane wartościami symbolicznymi. Zarówno Wawel, jak i pole grunwaldzkie można rozpatrywać w kategorii wymiarów oraz wzajemnego położenia elementów w ich obrębie. Jednakże są one o wiele istotniejsze jako symbole odnoszące się do konkretnych wydarzeń historycznych oraz emocji. Należy również wziąć pod uwagę fakt, że nie istniały one jako symbole od samego początku, lecz zostały oznaczone przez ludzi. Wawel był niegdyś miejscem, z którego władano Polską, obecnie pełni zaś inne funkcje, a jako symbol przywołuje chwalebny przeszłość i potęgę Polski Piastów i Jagiellonów. Pole grunwaldzkie jest tworem naturalnym, ale w wyniku wydarzeń z lipca 1410 roku zostało oznaczone w sposób specyficzny, co sprawiło, że obecnie ma ono rangę symbolu.

Wawel i Grunwald zostały uznane za symbole w wyniku umowy i jako takie są w społeczeństwie polskim przekazywane z pokolenia na pokolenie. Można w tym przypadku zauważyć analogię do koncepcji społecznego tworzenia rzeczywistości P. Bergera i T. Luckmanna, również w tym jej fragmencie, w którym bierze się pod uwagę fakt, że w razie konieczności można pewne elementy rzeczywistości przystosować do swoich potrzeb. Przykładowo, w okresie zaborów Wawel i Grunwald były elementami integrującymi Polaków. W okresie PRL władze wykorzystywały zwycięstwo grunwaldzkie dla swoich potrzeb jako kolejny czynnik

ideologiczny. Wyraźniejszym przykładem przemian znaczenia miejsca jest Zamek Lubomirskich w Rozwadowie (obecnie dzielnicy Stalowej Woli). Budynek ten został zbudowany w końcu XVIII wieku dla celów administracyjnych. W założeniu miał być siedzibą urzędu dominialnego. W ciągu dwustu lat jednak oprócz pełnienia funkcji rzeczonożego urzędu mieścił on siedzibę urzędu powiatowego, a następnie krótko był siedzibą sztabu ks. Józefa Poniatowskiego. Pełnił też funkcje mieszkalne, szpitala, szkoły średniej, podstawowej, przedszkola, aż od kilku lat jest siedzibą muzeum.

Bogdan Jałowiecki opracował teorię społecznego wytwarzania przestrzeni, która, mimo że wywodzi się z innego nurtu, bardzo przypomina teorię społecznego wytwarzania rzeczywistości P. Bergera i T. Luckmanna. Według B. Jałowieckiego, „ludzie wytwarzają swoją przestrzeń, kształtując określone jej formy, które mają zarówno funkcje, jak i znaczenia. Ta wytworzona przestrzeń, stając się materialnym kadrem życia, warunkuje z kolei zachowania ludzkie poprzez ilość, jakość i dostępność miejsc, w których mogą oni zaspokajać swoje potrzeby. Przestrzeń jednakże, jak już była o tym mowa, ma nie tylko wymiar materialny, lecz także symboliczny, naznaczona jest bowiem przez emocje, uczucia” (Jałowiecki 2010: 23-24).

Z funkcjonalnym i symbolicznym aspektem przestrzeni są związane trzy rodzaje zachowań: wywarzanie, naznaczanie i przyswajanie. Na wytwarzanie ma wpływ sposób produkcji i ideologia. Naznaczanie jest związane ze stosunkami społecznymi i ideologią. Naznaczanie może być pierwotne, jeśli budynek powstaje w pewnym konkretnym celu, np. kościół, oznaczony jako miejsce kultu przez budującą go organizację wyznaniową. Budynek może też być naznaczony wtórnie, np. gdy jego funkcja się zmienia. Przykładem mogą być kościoły w Europie Zachodniej, zamieniane na sklepy lub dyskoteki. Trzecim rodzajem zachowania przestrzennego jest przyswajanie przestrzeni, które jest procesem dwukierunkowym. Jednostka bowiem nie tylko przystosowuje przestrzeń do swych potrzeb, ale także sama się do niej przystosowuje (Jałowiecki 2010). Fakt, że dana firma buduje biurowiec, jest uwarunkowane w tym, że działa ona w państwie kapitalistycznym, które – po pierwsze – pozwala na to, żeby prywatna firma istniała, a – po drugie – zezwala na wykup gruntów i stawianie na nich budynków podmiotom nienależącym do państwa.

Budynek powstaje w określonym celu; ma mieścić biura, w których będą podejmowane różne działania na rzecz firmy. Jest to naznaczenie pierwotne. Jeśli po uruchomieniu budynku okaże się, że pracownicy są wykorzystywani przez pracodawców, pracując ponad siły w zamian za niskie wynagrodzenie lub dochodzi w nim do lobbingu, biurowiec może zostać wtórnie naznaczony jako symbol negatywnych stron kapitalizmu. Budynek może stać się również symbolem sukcesu, jeśli korporacja, której biura znajdują się w tym budynku, uzyskuje duże zyski. Należy jednak zauważyć, że symbolem sukcesu firma może stać się bez względu na sposób traktowania pracowników przez zarząd. Budynek stanowi formę przekształcenia przestrzeni, mającej na celu realizację pewnych zamierzeń, w tym przypadku osiągnięcia zysku. Z perspektywy pracownika, budynek i jego wyposażenie daje możliwość zarobienia na utrzymanie, realizacji planów itd. Pracownik musi jednak przystosować się do rozplanowania przestrzennego oraz zasad panujących w obrębie biurowca.

W ujęciu B. Jałowieckiego, przestrzeń symboliczna jest wynikiem społecznego wytwarzania. Wynika z tego, że istnieje ona dopóty, dopóki odbywają się praktyki podtrzymujące jej znaczenie. Świątynię w Karnaku za przestrzeń *sacrum* uważano do momentu jej spustoszenia i opuszczenia. Zauważalna jest analogia ze stwierdzeniem H. Blumera o tym, że grupy społeczne istnieją jedynie w działaniu (Blumer 2007), oraz z pojmowaniem przestrzeni przez Michela de Certeau. Ten drugi przeciwstawiał bowiem przestrzeń pojęciu miejsca. Miejsce to – według niego – porządek, w jakim są porozmieszczane obiekty, zaś dopiero działanie ludzi w obrębie miejsca przekształca je w przestrzeń (Certeau 1984). W takim ujęciu gród w Biskupinie stał się na powrót przestrzenią dopiero po ponownym odkryciu. Działania podejmowane na jego obszarze są jednak zdecydowanie odmienne od czynności wykonywanych przez społeczność jego budowniczych. Teren pozostał w zasadzie ten sam, jego symbolika się jednak zmieniła. Dla przedstawicieli kultury łużyckiej był on domem, schronieniem, miejscem pracy, być może miejscem świętym. Dla archeologów i turystów jest natomiast źródłem informacji i symbolem przeszłości.

Na koniec warto jeszcze raz zwrócić uwagę na zmienność przestrzeni oraz na kwestię tymczasowej zmiany, którą można odnieść do sytuacji, w których przestrzeń

oznacza się symbolicznie na pewien czas, po czym powraca ona do swej poprzedniej funkcji. Nie zawsze bowiem pewna wyróżniona przestrzeń pełni przez cały okres swego istnienia jedną funkcję. Opisywany Zamek Lubomirskich zmieniał ją kilkakrotnie i była to zmiana funkcjonalna, ale też symboliczna. Pewna przestrzeń, pełniąca konkretną funkcję (np. sala gimnastyczna w szkole) może zostać chwilowo przekształcona w przestrzeń symboliczną (np. dla celu przeprowadzenia nabożeństwa lub uroczystości świeckiej).

Specyficznym rodzajem przestrzeni symbolicznej przekształcanej tymczasowo jest również przestrzeń wydzielona dla celów zabawy. Jak pisali Johan Huizinga (1985) i Roger Caillois (1973), określenie obszaru działań ludycznych należy do ich elementów konstytutywnych. Przestrzeń, która została przez architekta uznana za pokój, na czas zabawy może zamieniać się w cyrk, salę tronową lub pole bitwy i stawać się wyznacznikiem określonego typu interakcji, które będą w jej obrębie dozwolone. Niestosowanie się do ustaleń może się zakończyć wykluczeniem nonkonformisty z zabawy lub jej przerwaniem, co skutkuje ponownym przekształceniem symbolicznego obszaru w pokój.

5. Zakończenie

Kwestię przestrzeni, w której ona odbywa się interakcja, można potraktować na dwa sposoby. Po pierwsze, substrat przestrzeni można pominąć, w takim jednak przypadku pojawia się niebezpieczeństwo nieuwzględnienia elementu, który może mieć istotny wpływ na przebieg zachowań interpersonalnych. Jest to ryzykowne, zwłaszcza gdy interakcja zachodzi ze względu na miejsce. Badacz może mieć świadomość, że zarówno miejsce, jak i organizacja przedmiotów w jego obrębie wpływa na proces komunikowania, nieuwzględnienie jednak tego w opisie może mieć później niekorzystny wpływ na zrozumienie opisu przez czytelników. Rozdzwięk ten odnosi się do podejścia ilościowego i jakościowego w badaniach socjologicznych. Uwzględnianie wielu aspektów przestrzeni może poważnie skomplikować projektowanie i przebieg badań ilościowych. Może też zawęzić zakres obowiązywania skonstruowanej teorii. Dokładna analiza miejsca interakcji oraz potencjalnego wpływu tego miejsca na zachodzącą w jego obrębie interakcję może być domeną badań jakościowych.

Aby jednak ukazać, jak wiele może zależeć od dokładnego opisu danej sytuacji dla celów jej zrozumienia, należy dokonać porównania dwóch opisów. Pierwszy: pracodawca i pracownik rozmawiają o podwyżce. Drugi: za dużym biurkiem zarzuconym dokumentami, w skórzanym fotelu siedzi prezes; po drugiej stronie, w odległości około 2,5 m, na krześle siedzi pracownik. Rozmawiają o podwyżce. Biurko stoi na środku pomieszczenia o wymiarach: 10 m szerokości i 10 m długości, na miękkim dywanie. Na ścianach wiszą dyplomy informujące o wielu nagrodach otrzymanych przez firmę oraz malowidła abstrakcyjne, których autorami są uznani artyści. Rozmowę co chwilę przerywa dźwięk telefonu lub wchodząca z dokumentami do podpisania sekretarka. Zza otwartego okna dobiega hałas młotów pneumatycznych. Opis ten można uznać za zbyt szczegółowy, lecz pewne elementy mogą wyjaśnić przebieg interakcji pracownika i pracodawcy.

Na interakcję mogą wpływać na raz trzy rodzaje przestrzeni lub jej aspekty: fizyczny, funkcjonalny i symboliczny (można również uzupełnić ten podział o estetyczne aspekty przestrzeni). Na jednego aktora wpływa jeden z nich, na innego zaś wszystkie. Na niewykształconego ateistę katedra gotycka może wpłynąć swoim ogromem, a na zmianę jego zachowania – na przykład hałas, który w jej wnętrzu powoduje jego rozmowa z kimś innym. Wspomniany ateista, mając na uwadze brak akceptacji dla swego zachowania, zacznie szeptać lub zamilknie. Na wykształconego katolika przebywającego w katedrze może wpłynąć aspekt fizyczny (rozmiary budowli), funkcjonalny (fakt, że wspomniany katolik przyszedł w konkretnym celu – na mszę), symboliczny oraz estetyczny. Pierwszy z aspektów odnosi się do rozmiaru budowli; drugi do celu, w którym rzeczony katolik przyszedł do kościoła, a więc wzięcia udziału w nabożeństwie; trzeci do tego, co świątynia symbolizuje; czwarty zaś odnosi się do faktu, że sama katedra oraz jej wyposażenie są dziełami sztuki. Biorąc to wszystko pod uwagę, postuluje się uwzględnianie substratu przestrzennego przy projektowaniu badań, przynajmniej do czasu uznania, że wpływ tego substratu na przebieg interakcji jest nieznaczący.

6. Literatura

Augé M., 2010: *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*.
Warszawa: PWN.

- Berger P., Luckmann T., 1983. *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: PIW.
- Blumer H., 2007: *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*. Kraków: Nomos.
- Caillois R., 1973. *Ludzie a gry i zabawy*; w: tegoż, *Żywioł i ład*. Warszawa: PIW.
- Certeau, M. de, 1984: *The Practice of Everyday Life*. Berkeley: University of California Press.
- Clifford J., 2000: *Kłopoty z kulturą. Dwudziestowieczna etnografia, literatura i sztuka*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Clifford J., 2006: *Praktyki przestrzenne*; w: M. Kępnny, B. Nowicka (red.): *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. Warszawa: PWN; 139-179.
- Cooley C. H., 1902: *Human nature and the Social Order*. Nowy Jork: Charles Scribner's Sons.
- Coser L., 1977: *Masters of sociological thought. Ideas in Historical and Social Context*. Nowy Jork: Harcourt.
- Eliade M., 1974: *Sacrum, mit, historia*. Warszawa: PIW.
- Garfinkel H., 2007: *Studia z etnometodologii*. Warszawa: PWN.
- Geertz C., 2005: *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Giddens A., 2003: *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*. Poznań: Zysk i s-ka.
- Golka M., 2010: *Socjologia sztuki*. Warszawa: Difin.
- Goffman E., 2000: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Huizinga J., 1985: *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*. Warszawa: Czytelnik.
- Hall E. T., 2005: *Ukryty wymiar*. Warszawa: Muza.
- Jałowicki B., 2010: *Spółeczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa: Scholar.
- Mead G. H., (1975): *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa: PWN.
- Nowak. S., 2005: *Metodologia badań społecznych*. Warszawa: PWN.
- Simmel G., 2004: *The Philosophy of Money. Third Enlarged Edition*. London: Routledge.
- Schütz A., 1967: *The Phenomenology of the Social World*. Evanston: Northwestern University Press.
- Schütz A., 2008: *O wielości światów*. Kraków: Nomos.
- Szacki J., 2005: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Sztompka P., 2010: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Przestrzenny substrat interakcji

Turner J. H., 1988: *A Theory of Social Interaction*. Stanford: Stanford University Press.

Turner J. H., 2008: *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: PWN.

Weber M., 1978: *Economy and Society. An Outline of Interpretive Sociology*. Los Angeles: University of California Press.

Znanięcki F., 1986: *Grupy społeczne jako wytwory uczestniczących w nich jednostek*; w: J. Szacki: *Znanięcki*. Warszawa 1986: Wiedza Powszechna; 293-308.

Zwyczaję towarzyskie (le savoir-vivre) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte, według dzieł francuskich spisane, 1876. Kraków: nakładem Juliusza Wildta.

wpłynęło/received 2.07.2011; poprawiono/revised 29.08.2011